



niedziela

głos z Torunia

NR 2 (837) • J • ROK LIV • 9 I 2011 • TORUŃ

TEMAT TYGODNIA

I w życiu, i w śmierci...

Wniedzielę po uroczystości Objawienia Pańskiego Kościół obchodzi święto Chrztu Pańskiego. Od tego aktu Chrystus rozpoczął swoją misję nauczycielską, głosił Dobrą Nowinę i zapraszał do życia w komunii z Bogiem. Na początku drogi wiary znajduje się sakrament chrztu, który łączy nas w wspólnotę Kościoła i jest konieczny do zbawienia, „jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego, bramą w Duchu i bramą otwierającą dostęp do innych sakramentów” (KKK 1213). To od tego oczyszczenia z grzechów i nowego narodzenia w Duchu Świętym wszystko się zaczęło. Potem przyszła młodość i czas rozpoznania swojego powołania. Dlatego w tym numerze „Głosu z Torunia” w cyklu „W małżeństwie i rodzinie” przyglądamy się sakramentom chrztu i małżeństwa oraz znajdujemy odpowiedź na pytanie: Co to znaczy po katolicku wychować potomstwo?

W życiu jest tak, że przeplatają się wydarzenia radosne i smutne. Po wypełnieniu swoich zadań w małżeństwie czy kapłaństwie chrześcijanin staje przed obliczem Pana. Śmierć jest dla niego „dopełnieniem nowych narodzin rozpoczętych na chrzcie; jest uczestnictwem w Uczcie Królestwa, zapoczątkowanej w Eucharystii” (KKK 1682). Taka rzeczywistość stała się udziałem ks. kan. Romana Cieszyńskiego, proboszcza parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Kiełbasinie. Ci, którzy znali Zmarłego, podkreślają, że w ostatnich 7 latach intensywnie poszukiwał Boga, czego wyrazem było pójście za Chrystusem i dźwiganie krzyża choroby. W tym okresie dla świata był świadkiem prawdy i miłości, które porywają do lepszego życia oraz prowadzą do Najwyższego.

Kościół towarzyszy ludziom od narodzin do śmierci. Głosi dobroć i miłosierdzie Stwórcy zarówno w czasie chrztu, zaślubin, święceń kapłańskich, jak i pogrzebu. Źródłem zjednoczenia z Jezusem Chrystusem jest pieczęć chrzcielna, która – jak mówi Katechizm Kościoła Katolickiego – uzdalnia chrześcijanin do służenia Bogu, co dokonuje się przez udział w liturgii Kościoła, świadectwo świętego życia i miłość. Nasze istnienie jest w rękach Boga. „I w życiu więc, i w śmierci należymy do Pana” (Rz 14, 8).

Beata Pieczykura



Mszy św. pogrzebowej przewodniczył biskup toruński Andrzej Suski

„Idziemy w niepewną przyszłość pewnym krokiem”

Było to powiedzenie śp. ks. kan. Romana Cieszyńskiego (1947-2010), proboszcza parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Kiełbasinie, w dekanacie chełmińskim. W mroźną środę 22 grudnia 2010 r. wspólnota parafialna z Kieł-

basina pożegnała swojego proboszcza, który przewodził jej przez ostatnie 15 lat. Uroczystościom żałobnym przewodniczył biskup toruński Andrzej Suski wraz z biskupem włocławskim Wiesławem Meringiem. W koncelebrze uczestniczyło ponad 70 kapłanów z diecezji toruńskiej, pelplińskiej, bydgoskiej, włocławskiej, archidiecezji gdańskiej oraz koledzy z wojska (jednostka klericka w Brzegu) i duszpasterze leśników. Kondolencje przesłali: abp senior Edmund Piszcz z Olsztyna, wychowawca seminarium zmarłego ks. Romana, bp Edward Janiak z Wrocławia, duszpasterz leśników. Pięknie odrestaurowana świątynia nie zdołała pomieścić

Ks. kan. Roman Cieszyński był jak gwiazda prowadząca ludzi do Boga przez prawdę, którą słowem i życiem głosił

wszystkich uczestników tej żałobnej uroczystości.

Homilię podczas uroczystości pogrzebowych wygłosił ks. Leszek Stefański, wychowanek ks. Romana i wspomagający go w pracy duszpasterskiej w czasie choroby.

Kaznodzieja ukazał Zmarłego jako gwiazdę prowadzącą ludzi do Boga przez prawdę, którą słowem i życiem głosił. Ostatnie 7 lat to przykład męskiej walki z chorobą nowotworową, która pokonała Księdza Kanonika w sobotę 18 grudnia 2010 r.

Wolą Zmarłego było, aby podczas ceremonii pogrzebowych nie było żadnych przemówień. Skupienie modlitewne i piękna oprawa muzyczna nadały doniosły klimat ostatniej drodze ks. Romana.

SAM

Wspomnienie o śp. ks. Romanie Cieszyńskim publikujemy na str. VI

Z opłatkiem w rękę, kolędą na ustach...

Toruń

Jak co roku, kandydaci do posługi lektora, lektorzy i ceremoniarze służby liturgicznej przeżywali przedświąteczne spotkanie z bp. Andrzejem Suskim w gmachu Wyż-

szego Seminarium Duchownego w Toruniu. Odbyło się ono 22 grudnia ub.r. Świętowanie rozpoczęło się w kaplicy seminaryjnej Liturgią Słowa pod przewodnictwem Księdza Biskupa. W refleksji wokół

Słowa, które „stało się ciałem i zamieszkało między nami” (por. J 1, 14), Biskup Andrzej zwrócił uwagę na Emmanuela, który jest żywą ikoną Boga, obecnego pośród swojego ludu. W drugiej części miały

miejsce: dzielenie się opłatkiem, składanie życzeń, śpiew kolęd oraz wspólne spędzenie czasu przy stole.

Przedświąteczne spotkania Liturgicznej Służby Ołtarza, podczas których gości Biskup Toruński, są dobrą sposobnością, by zobaczyć i doświadczyć, jak bardzo ważne jest przeżywanie świąt Bożego Narodzenia dla tych, którzy na co dzień są blisko ołtarza. Gromadzą osoby, które pełnią posługę wobec ołtarza, podobnie myślą, mają podobne dążenia, zainteresowania, są szlachetni, ofiarują swój czas, swoją młodość w posłudze Kościołowi.

Dziękujemy rektorowi Wyższego Seminarium Duchownego ks. prał. Krzysztofowi Lewandowskiemu za gościnne przyjęcie w sercu diecezji toruńskiej, jakim jest Wyższe Seminarium Duchowne.

Ks. Rafał Bochen

Diecezjalny Duszpasterz
Liturgicznej Służby Ołtarza
www.iso.diecezja.torun.pl



Uczestnicy spotkania opłatkowego z bp. Andrzejem Suskim

Dzień skupienia

18 grudnia ub.r. w Bursie Szkolnej Caritas w Grudziądzu dzięki życzliwości ks. Jarosława Janowskiego, dyrektora bursy, odbył się dzień skupienia dla członków i sympatyków Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Toruńskiej. Rozpoczął się on zawiązaniem wspólnoty i poznaniem imion wszystkich uczestników podczas krótkiej zabawy integracyjnej. Następnie wraz z zespołem z Kościoła Młodzieżowego w Grudziądzu uwielbialiśmy Boga śpiewem. Ks. Artur Szymczyk, diecezjalny duszpasterz młodzieży, zwracając się do młodych, powiedział, że szczęście w życiu można osiągnąć, gdy pozwolimy Bogu narodzić się w swoim sercu. Osoby chętne mogły skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania. Był też czas na pracę w grupach i adorację Najświętszego Sakramentu. Uwieńczeniem spotkania była Msza św. Po Komunii św. długo wielbiliśmy Boga śpiewem, prosiliśmy, by wylewał się na nas Duch Miłości. Barbara Nieżorowska

Kowalewo Pomorskie

Święta Bożego Narodzenia to szczególnie czas, kiedy ludzie nie powinni być sami. Dlatego postanowiliśmy ofiarować swój czas, zdolności i serce starszym, schorowanym – mniej lub bardziej samotnym ludziom z Kowalewa Pomorskiego. Przed świętami odwiedziliśmy 37 osób,

którym złożyliśmy życzenia oraz przekazaliśmy wykonane przez siebie kartki świąteczne i upominki. Podzieliłiśmy się opłatkiem. W oczach wielu pojawiły się łzy wzruszenia. Może ktoś powie: „Niewielka rzecz”. Może i niewielka. Jednak nas to doświadczenie jeszcze bardziej przekonało do zauważania

potrzeb drugiego człowieka i zarażania im w sposób nam dostępny. Przecież każdy może podzielić się sercem, życzliwością, dobrym słowem, czasem i w ten sposób uszczęśliwiać innych. A bywa, że do szczęścia brakuje niewiele: świadomości, że ktoś o mnie pamięta. Warto to robić, aby zobaczyć radość starszych ludzi. Pomagając, możesz i ty stać się innym człowiekiem. Czy przeżywałeś kiedyś satysfakcję, gdy widziałeś uśmiech?

Trwając w radości Bożego Narodzenia, składamy życzenia słowami poetki Agnieszki Jędryki: „Życzę Ci serca otwartego na ludzi./Chęci dzielenia się własnym życiem./cennym doświadczeniem./Czerpania od innych tego, co dobre./Życzę Ci pokonania/własnych barier, kompleksów,/które czasami mogą przeszkadzać/w zawieraniu nowych znajomości./Pragnienia towarzyszenia innym/w tym ziemskim życiu./Człowiek potrzebuje innych ludzi./By rozwijać się i spełniać”.

Młodzież Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Kowalewie Pomorskim



Młodzież odwiedziła osoby starsze oraz przekazała im upominki

Stało się tradycją, że 24 grudnia księża pracujący w toruńskich parafiach przybywają do kurii diecezjalnej na spotkanie opłatkowe z Księżmi Biskupami



Tradycji stało się zadość

Toruń

24 grudnia jest też okazją do złożenia życzeń urodzinowych bp. Andrzejowi Suskiemu. W imieniu duchowieństwa życzenia złożył ks. kan. Wojciech Miszewski, proboszcz parafii pw. św. Antoniego na toruńskich Wrzosach. Ks. Wojciech zaznaczył, że obecność kapłanów na spotkaniu opłatkowym jest znakiem braterstwa kapłańskiego z pasterzami. Dzisiaj, kiedy toczy się bój o miejsce Boga w naszym kraju – kontynuował ks. kan. Miszewski – kapłani powinni być świadkami wiary. Dziękując Księżom Biskupom za przykład umiłowania Kościoła i służenia mu z pełnym oddaniem, życzył, aby jak najwięcej kapłanów świętością swojego życia było w stanie przekonać ludzi, że Bóg w życiu jest najważniejszy.

Biskup Andrzej podziękował za życzenia i ofiarną pracę kapłańską wszystkim zebrany.

Ks. Dariusz Żurański



Księża pracujący w toruńskich parafiach podczas spotkania opłatkowego z Księżmi Biskupami w kurii diecezjalnej

ZDJEŃCA: KS. RAFAŁ BOCHEN

„Tam, gdzie jest dziecko, tam jest Betlejem”

Toruń

17 grudnia ub.r. w toruńskim Oratorium odbyło się uroczyste spotkanie wigilijne. W sali Jana Pawła II

gości powitał dyrektor Oratorium ks. Krzysztof Winiarski. Obecni byli: bp Andrzej Suski, prezydent Torunia Michał Zaleski, radny Sejmiku Woje-

wództwa Kujawsko-Pomorskiego Przemysław Przybylski. Zaszczycili nas swoją obecnością: Kazimiera Janiszewska – dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, Hanna Miller – dyrektor Wydziału Zdrowia i Polityki Społecznej w Toruniu, Anna Kłobukowska – dyrektor Wydziału Edukacji i Dorota Wróblewska – dyrektor Regionalnego Ośrodka Pomocy Społecznej, a także sponsorzy i przyjaciele Oratorium. W spotkaniu uczestniczyli: 120 dzieci i młodzieży – podopieczni placówki na Rybakach, nauczyciele, wychowawcy oraz delegacja harcerzy z Górskiej, która przekazała światełko betlejemskie. Na tym spotkaniu było przede wszystkim dwóch najważniejszych gości – Pan Jezus, którego narodziny obchodziliśmy, i św. Mikołaj z workiem, a właściwie wozem prezentów. Ks. Krzysztof odczytał fragment z Ewangelii wg św. Łukasza, a następnie dzieci z Oratorium przedstawiły jasełka,

a godny podkreślenia jest fakt, że były to w większości dzieci najmłodsze, które włożyły wiele wysiłku, aby opanować swoje role.

Ksiądz Biskup w swoim wystąpieniu powiedział bardzo ważne zdanie: „Tam, gdzie jest dziecko, tam jest Betlejem”. Betlejem to nawiązuje do wieloletniej pracy dla dobra dziecka i ludzi w Oratorium od początku jego istnienia aż po dzień dzisiejszy. Prezydent Torunia podziękował księżom michalitom za prowadzenie dzieła wychowania oraz życzył dzieciom i wszystkim gościom radosnych świąt.

W przepięknie udekorowanej sali znajdowały się choinka i ruchoma szopka, a wystrój pomieszczenia wprowadzał w wigilijny nastrój. Połamaliśmy się opłatkiem, składaliśmy sobie życzenia, a potem był ten moment najważniejszy dla dzieci – prezenty od św. Mikołaja. W śpiewaniu kolęd pomagał nam zespół muzyczny. Dr Adam Żurowski



Dzieci z Oratorium przedstawiły jasełka

ARCHIWUM ORATORIUM

W MAŁŻEŃSTWIE I RODZINIE (4)

Czy chcecie po katolicku wychować potomstwo?

W imieniu Kościoła pytam was, jakie są wasze postanowienia.

– Czy chcecie dobrowolnie i bez żadnego przymusu zawrzeć związek małżeński?

– Czy chcecie wytrwać w tym związku w zdrowiu i w chorobie, w dobrej i złej doli, aż do końca życia?

– Czy chcecie z miłości przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym was Bóg obdarzy?

Znamy te pytania, prawda? Na wszystkie swego czasu odpowiedzieliśmy: „Chcemy” i były to nasze ostatnie słowa wypowiedziane w stanie kawalerskim lub panieńskim. Dziś pragniemy przyrzeć się bliżej trzeciemu z tych pytań.

Zawierając małżeństwo, zakładamy, że będzie ono płodne. Pragniemy narodzin naszych dzieci, czekamy na

dziecka? Na zdmuchiwanie przed nim wszelkich przeszkód? A może na stawianiu surowych wymagań i oczekiwań? To znaczy przygotować do samodzielnego życia – doda ktoś trzeci. Dobrze – ale do czego konkretnie? Skąd wiedzieć, jakie zadania staną przed dzieckiem, gdy dorośnie?

Małżeństwo

Wróćmy do świątyni na ceremonii zaślubin. W formule błogosławieństwa nowożeńców Kościół rozwiewa wszelkie wątpliwości: „Udziel im też pomocy, Panie, aby dom, który zakładają, podtrzymywali wspólnym wysiłkiem, a swoje dzieci, wychowane w duchu Ewangelii, przygotowali do wspólnoty z Tobą w niebie”.

Zauważmy: „Dzieci wychowane w duchu Ewangelii”! To nie to samo, co dzieci zapoznane z treścią Dekalogu, nauczone Modlitwy Pańskiej, Pozdrowienia Anielskiego, Credo, ochrzczone, przyjęte, bierzmowane, posłane na katechezę szkolną. I zauważmy jeszcze to: „aby przygotowali do wspólnoty z Tobą w niebie”! Tak. Wychować dzieci po katolicku to coś więcej niż wy kierować na dobrych, uczciwych ludzi. Nie wystarczy zapewnić im wikt, opierunek, dobrą atmosferę, chodzić na wywiadowki, dawać kieszonkowe na drobne rozrywki, zapewnić pieniądze na podręczniki, korepetycje, studia, pomóc w zakupie mieszkania. Wszystko to jest dobre, słuszne, potrzebne, ale to za mało. Potrzeba z naszej strony czegoś nieporównanie większego: przygotowania naszych dzieci do wspólnoty z Bogiem w niebie. Mamy wychować obywateli nieba.

Chrzest

Opuśćmy świątynię, w której trwa liturgia sakramentu małżeństwa, i przenieśmy się w przyszłość. Stańmy obok młodych małżonków, którzy przynieśli do kościoła swoje dziecko, aby je ochrzcić – „O co prosicie Kościół Boży dla waszego dziecka?” – pada pytanie. – „O chrzest” – odpowiadają. I słyszą: „Prosząc

o chrzest dla waszego dziecka, przyjmujecie na siebie obowiązek wychowania go w wierze, aby zachowując Boże przykazania, miłowało Boga i bliźniego, jak nas nauczył Jezus Chrystus. Czy jesteście świadomi tego obowiązku?” – „Jesteśmy świadomi” – odpowiadają.

Za chwilę słyszą z ust kapłana kolejne wezwanie: „Przyniesione przez was dziecko otrzyma z miłości Bożej przez sakrament chrztu nowe życie z wody i z Ducha Świętego. Starajcie się wychować je w wierze tak, aby zachować w nim to Boże życie od skażenia grzechem i umożliwić jego ustawiczny rozwój”.

Oto duch Ewangelii! Zachowywać Boże przykazania nie dlatego, że „tak wypada”, „tak mi przekazali rodzice”, „tak każe tradycja”, lecz z miłości do Boga, który został rozpoznany i uznany za najbliższą mi Osobę. Zachowanie ducha Ewangelii oznacza też wyznaczenie dziecku dalekosiężnych celów. „Mam nadzieję, że zdobędzie dobry zawód, że będzie mu się dobrze powodziło, że znajdzie dobrą żonę/męża, zrobi świetną karierę” – oto treść niejednych rodzicielskich westchnień nad kołyską i w latach późniejszych. I są to dobre marzenia, tyle że niewystarczające.

By się o tym przekonać, powróćmy do świątyni, w której trwa liturgia chrztu. Celebrans właśnie mówi: „Przyjmijcie światło Chrystusa. Podtrzymywanie tego światła powierza się wam, rodzice i chrzestni, aby wasze dzieci, oświecone przez Chrystusa, postępowały zawsze jak dzieci światłości, a trwając w wierze, mogły wyjść na spotkanie przychodzącego Pana razem z wszystkimi świętymi w niebie”. W tym momencie my, rodzice, otrzymujemy właściwą perspektywę. Mamy wprowadzić dzieci w przyjaźń z Chrystusem na tyle skutecznie, aby – już jako ludzie dorośli – chcieli tę przyjaźń samodzielnie podtrzymywać i rozwijać, by – kiedy nadejdzie kres ich życia – „mogli wyjść na spotkanie przychodzącego Pana”.

Tomasz Strużanowski

Cdn w następnym numerze



Zbigniew Olisiejko (pierwszy z prawej) z rodziną i proboszczem ks. kan. Wojciechem Miszewskim

Posługa

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. W odpowiedzi słyszę wzruszony i pogodny głos pani Krystyny: „Na wieki wieków. Amen”. Zналиśmy się wcześniej, ale to było wyjątkowe spotkanie, ponieważ przyszedłem do niej jako nadzwyczajny szafarz Komunii św. Była przygotowana. Kilka dni wcześniej, w pierwszą sobotę, do domu przybył ksiądz z sakramentalną posługą spowiedzi i Komunii św. Później rozmowa z córką Anną, podczas której wyraziła pragnienie częstszego przyjmowania Komunii św. Anna zaproponowała, że z Komunią św. może przychodzić nadzwyczajny szafarz. Krystyna wyraziła zgodę i od tego momentu przychodziłem z Panem Jezusem bardzo często. Była nieuleczalnie chora.

Za każdym razem przy łóżku stał mały stolik przykryty białym obrusem, a na nim 2 zapalone świece, krzyż i małe naczynie z wodą. Każde przybycie szafarza traktowała jako wielkie wydarzenie w życiu osobistym. Oczekiwała Komunii św. z wielkim pragnieniem; była świadoma, że życie w niej gaśnie. Z dnia na dzień słabła, ale była bardzo pogodna.



BOŻENA SZTANIER-NIEDZIELA

nie i mamy szczerą wolę dobrze je wychować. Kościół jednak nie mówi, że mamy dzieci wychować „dobrze”, lecz wzywa do tego, byśmy wychowywali je „po katolicku”. Co to zatem znaczy „wychować po katolicku”? To znaczy nauczyć zasad naszej wiary – ktoś odpowie. Dobrze – ale jakich zasad? W jaki sposób? Ucząc na pamięć katechizmu? Formuł modlitewnych? Posyłając na katechezę szkolną? To znaczy obdarzyć miłością – odpowie ktoś inny. Dobrze – tylko na czym polega miłość do



Moja droga do posługi szafarza nadzwyczajnego Komunii św.

Jestem przekonany, że ważnym momentem w moim życiu był rok 1992, kiedy razem z żoną odczuliśmy pragnienie pełniejszego życia wiarą. W 1995 r. zaczęliśmy uczęszczać na codzienną Eucharystię, czerpiąc z niej siły do życia z Bogiem. Jako osoba dorosła rozpocząłem posługę ministranta i lektora. Swoje zainteresowania i formację liturgiczną realizowałem poprzez odpowiednią lekturę i praktykę codziennej Mszy św., a potem we wspólnocie Rodzina Serca Miłości Ukrzyżowanej, do której wstąpiłem razem z żoną w 1996 r. 14 lutego 2005 r. bp Andrzej Suski skierował list pasterski na Wielki Post. Uderzyły mnie m.in. słowa: „Mamy stawać się coraz pełniej czynnymi i świadomymi uczestnikami liturgii eucharystycznej. W tym duchu zachęcam serdecznie, by Rok Eucharystii zaowocował w każdej wspólnocie parafialnej powiększonym gronem osób pełniących funkcje liturgiczne, zwłaszcza stałe funkcje akolity i lektora”. Przyjąłem te słowa jako zachętę do dalszej formacji i odkrywania znaczenia tych stałych funkcji. Moją odpowiedzią na te słowa było zwiększone zainteresowanie służbą ołtarza, zwłaszcza funkcją akolity, o której mowa w Ogólnym Wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego i Instrukcji Episkopatu Polski w sprawie udzielania posługi lektora i akolity świeckim mężczyznom zatwierdzonej 2 października 2007 r.

Od 2007 r. w porozumieniu z proboszczem ks. kan. Wojciechem Miszewskim rozpocząłem posługę przy Mszału Rzymskim, polegającą na jego odpowiednim przygotowaniu przed Mszą św.

i przekładaniu w czasie celebracji. W 2008 r. Ksiądz Proboszcz zaproponował mi, abym przyjął posługę szafarza nadzwyczajnego Komunii św. Był to wynik wcześniejszych rozmów o stałej posłudze akolity i lektora. Doświadczając dobrodziejstwa codziennej Komunii św., dostrzegałem, że wiele osób podobnie myślących, które – ze względu na chorobę nie mogły przyjmować Komunii św. częściej niż raz w miesiącu – z radością przyjęłyby posługę szafarza nadzwyczajnego. Propozycję przyjąłem z radością, zdawałem sobie sprawę, że jest to nowa posługa w parafii i potrzeba czasu, cierpliwości, zaangażowania, aby mogli ją zaakceptować wierni.

Mam świadomość, że są parafianie, którym trudno przyzwyczaić się do tej posługi, i to rozumiem. Niemniej spotykam się z aprobatą i ciepłem ze strony tych osób i ich rodzin, do których chodzę z Jezusem Eucharystycznym. Najszybciej przekonują się ci, którzy o taką posługę poproszą. W czasie Mszy św. tylko pojeдинcze osoby przechodzą obok mnie i Komunię św. przyjmują z rąk kapłana.

Trzeba mieć nadzieję, że posługa szafarza nadzwyczajnego oraz inne posługi liturgiczne związane z osobami dorosłymi będą się rozwijały i skupiały coraz więcej mężczyzn, których już widać w prezbiterium w czasie Mszy św., np. na niedzielnej Eucharystii o godz. 9. Kontakt z szafarzami można uzyskać za pośrednictwem księży posługujących w parafii pw. św. Antoniego w Toruniu.

Szaфарz Zbigniew

szafarza nadzwyczajnego Komunii św.

Ostatni raz widzieliśmy się 3 godziny przed śmiercią.

W ciągu 2 lat posługiwania zawsze przychodziłem z Komunią św. do osób, które tego bardzo pragnęły. Kapłan mógł przyjść raz w miesiącu, a szafarz nadzwyczajny częściej. Dla wielu osób chorych, które nie mogą uczestniczyć w niedzielnej Eucharystii w kościele, wysłuchanie Mszy św. przez radio czy obejrzenie transmisji telewizyjnej jest ważnym wydarzeniem duchowym, ale do pełni brakuje Komunii św. Misja szafarza jest pomocnicza – uzupełnia posługę księdza w zakresie udzielania Komunii św. w czasie Mszy św. i poza nią.

Funkcja nadzwyczajnego szafarza w diecezji toruńskiej istnieje od 31 lipca 2008 r., kiedy to bp Andrzej Suski dekretem powołał pierwszego szafarza. Obecnie jest dwóch nadzwyczajnych szafarzy w parafii pw. św. Antoniego w Toruniu.

Warto przyjrzeć się tej posłudze, która w Kościele w Polsce istnieje od 1991 r. i stała się w wielu diecezjach znaczącym obszarem z udziałem osób świeckich. Już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa powstał zwyczaj, że na zakończenie Mszy św.

W diecezji toruńskiej jest dwóch nadzwyczajnych szafarzy w parafii pw. św. Antoniego w Toruniu

kapłan przekazywał Komunię św. wybranym osobom – diakonom, aby zanosili ją do osób nieobecnych na Eucharystii. Było to wyrazem troski pasterskiej Kościoła, aby nikt z wierzących nie był pozbawiony możliwości spożycia Ciała Jezusa Chrystusa.

Po Soborze Watykańskim II w 1973 r. Paweł VI zatwierdził Instrukcję Kongregacji Sakramentów „*Immensae Caritatis*”, która dała władzę ordynariuszom miejsca desygnowania nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. spośród osób świeckich. Można to uczynić na sposób czasowy albo stały, gdy domagają się tego okoliczności. Mogą oni udzielać Komunii św. wiernym oraz zanosić ją chorym do ich domów.

Konferencja Episkopatu Polski 2 maja 1990 r. „określiła warunki, według których biskupi diecezjalni w Polsce mogą zastosować

kan. 910 i 230 KPK, czyli powołać nadzwyczajnych szafarzy Komunii św.”. Instrukcja w sprawie formacji i sposobu wykonywania posługi nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. została wydana 22 czerwca 1991 r., a 9 marca 2006 r. Konferencja Episkopatu Polski dokonała modyfikacji tejże instrukcji.

Posługa szafarza w czasie Mszy św.

„Nadzwyczajny szafarz pomaga w rozdawaniu Komunii św., gdy przystępuje do niej większa liczba wiernych przy braku szafarza albo gdy szafarze ci są zajęci innymi czynnościami duszpasterskimi lub gdy udzielanie Komunii św. utrudnia im stan zdrowia albo podeszły wiek. Poza przypadkami choroby lub niedołężności odprawiający kapłan, a także koncelebranci nie mogą wyręczać się posługą pomocników, sami nie rozdzielając Komunii św.

Liczba pomocników Komunii św. zależeć powinna od wielkości parafii i liczby odprawianych Mszy św. (...) Nadzwyczajni szafarze Komunii św. ubrani w alby zajmują miejsce w prezbiterium lub tam, gdzie znajdują się inne osoby pełniące funkcje liturgiczne”.

Pomoc w zanoszeniu Komunii św. chorym

Do zasadniczych obowiązków nadzwyczajnego szafarza Komunii św. należy też pomoc „w zanoszeniu jej chorym i niepełnosprawnym. Nadzwyczajny szafarz znosi Komunię św. do chorego w specjalnie do tego celu wykonanym naczyniu umieszczonym w odpowiedniej bursie, którą zawiesza na szyi. Swoją posługę poza Mszą św. pomocnik pełni w ubraniu cywilnym, ale odświętnym i poważnym. Niosący Komunię św. w drodze nie rozmawia, ale w modlitewnym skupieniu uwielbia swego Pana i Boga”.

Nadzwyczajny szafarz, spełniając swą funkcję, nie przestaje być człowiekiem świeckim, spełnia on swoją misję na mocy sakramentów chrztu i bierzmowania z upoważnienia biskupa. „Ważne jest, aby Eucharystia była pojmowana nie tylko na płaszczyźnie obrzędowej, jako celebracja, lecz także jako program życia i fundament autentycznej duchowości eucharystycznej”. Duchowość określa styl życia i sposób postępowania – pragnienie pełniejszego praktykowania życia religijnego.

Szaфарz Zbigniew

Wspomnienie o śp. ks. Romanie Cieszyńskim

18 grudnia 2010 r. zmarł proboszcz parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Kielbasinie
ks. kan. Roman Cieszyński

Wiedziałem o tym, że od kilku lat walczył z chorobą nowotworową, a jednak jego śmierć była dla mnie ogromnym zaskoczeniem. Kiedy rozmawiałem z ks. Romanem ostatni raz telefonicznie w połowie listopada, nie sądziłem, że będzie to nasza ostatnia rozmowa. Planowaliśmy wtedy wydanie kolejnej książki poświęconej bliskiemu mu świętemu – św. Hubertowi. Niniejszym tekstem chciałbym przywołać i zachować w pamięci postać tego kapłana.

Życiorys

Urodził się 3 marca 1947 r. w Gdyni, był synem Jana i Anny z domu Brzezińskiej. W 1966 r. ukończył V Liceum Ogólnokształcące w Gdyni. W latach 1966-1973 studiował w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. W trakcie studiów został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej w Jednostce Wojskowej nr 4446 w Brzegu n. Odrą (od 25 października 1967 do 16 października 1969 r.). Święcenia kapłańskie otrzymał 27 maja 1973 r. w Pelplinie.

Posługę wikariuszowską pełnił w następujących parafiach: Nieżywiec (od 1 lipca 1973 do 30 czerwca 1974 r.), Lisewo (od 1 lipca 1974 do 11 kwietnia 1975 r.), Bydgoszcz-Fordon św. Mikołaja (od 12 kwietnia 1975 do 18 czerwca 1976 r.). Następnie przez przeszedł rok przebywał w Stanach Zjednoczonych (od 19 czerwca 1976 do 12 sierpnia 1977 r.). Po powrocie pracował jako wikariusz w parafiach: Sulęcyn (od 13 sierpnia 1977 do 23 grudnia 1977 r.), Wąbrzeźno – Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza (od 24 grudnia 1977 do 19 czerwca 1980 r.) oraz w Toruniu w parafii Matki Bożej Zwycięskiej (od 20 czerwca 1980 do 14 kwietnia 1983 r.).

Jego pierwszą placówką proboszczowską była parafia pw. św. Mikołaja w Wielkim Łecku (od 15 kwietnia 1983 do 19 maja 1987 r.). Równocześnie od 15 marca 1986 r. został mianowany administratorem w parafii Przełęk. Nominacja ta związana była z ciągnącym się od kilku lat nierozwiązanym problemem budowy domu katechetycznego w miejscowości Gródki, leżącej w granicach tejże parafii. Powstanie miejsca katechizacji dla młodzieży było nagłą potrzebą, gdyż miało pomóc w religijnym oddziaływaniu na młodzież uczęszczającą do Zespołu Szkół Rolniczych. Zauważmy, że szkoła ta miała być w zamyśle władz ośrodkiem ateizacji młodzieży rolniczej. Starania o budowę ośrodka podjął ks. Cieszyński zanim został administratorem parafii Przełęk. Pojawił się problem z uzyskaniem działki pod budowę domu. Władze nie chciały się zgodzić na przekwalifikowanie kawałka ziemi pod zabudowę.

Ze wspomnień ks. Cieszyńskiego dowiadujemy się, że budowa domu katechetycznego stawiała nawet na zebraniach Episkopatu. W końcu

wykorzystano działkę, która znajdowała się na niewielkim poewangelickim cmentarzu. Po wybudowaniu domu ks. Cieszyński przestał pełnić funkcję administratora parafii Przełęk (1 września 1986 r.). W dekanacie lidzbarskim ks. Cieszyński pełnił funkcję wicedziekana oraz referenta ds. sztuki kościelnej.

20 maja 1987 r. ks. Roman został mianowany proboszczem parafii w Górznie. Urząd ten piastował do 7 października 1995 r. Podczas pracy w tej wspólnotce zastał go nowy podział administracyjny Kościoła w Polsce, a w związku



Ks. kan. Roman Cieszyński (1947-2010)

z tym i powołanie do istnienia diecezji toruńskiej, w której granicach znalazła się jego parafia. 8 października 1995 r. został mianowany proboszczem parafii w Kielbasinie.

24 listopada 1991 r. otrzymał tytuł kanonika honorowego, a 25 marca 2003 r. – kanonika gremialnego Kapituły Konkatedralnej Chełmińskiej. 7 października 2002 r. ordynariusz toruński Andrzej Suski mianował ks. kan. Romana Cieszyńskiego duszpasterzem leśników i pracowników ochrony środowiska Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu. Jego posługą objęte były obszary, które znajdują się w granicach diecezji toruńskiej, czyli nadleśnictwa: Brodnica, Golub-Dobrzyń, Jamy oraz Toruń.

Za przeprowadzoną kompleksową konserwację kościoła w Kielbasinie ks. kan. Cieszyński został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Ministra Kultury za opiekę nad

zabytkami i prestiżową Nagrodą im. ks. prof. Janusza Pasierba „Conservator Ecclesiae 2002”. Została ona przyznana przez Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków. Generalny konserwator zabytków w Warszawie Aleksander Broda za wzorowo wykonane prace konserwatorskie uhonorował unikatowy gotycki kościół w Kielbasinie tytułem „Zabytek Zadbane A.D. 2001. Z okazji Europejskich Dni Dziedzictwa otrzymał 16 września 2005 r. od marszałka Waldemara Achramowicza Nagrodę Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego. W 2007 r. Fundacja Ochrony Zabytków im. Jerzego Remera w Toruniu wyróżniła go tytułem „Przyjaciel Zabytków”.

Dwie refleksje

Tyle oficjalnych faktów z życia ks. Romana. Chciałbym na koniec podzielić się dwiema osobistymi refleksjami związanymi z osobą tego kapłana. W pamięci zachowam go jako gorliwego czciciela św. Huberta. Święty ten nie był także obcy i mnie, chociażby z racji pochodzenia z parafii Papowo Biskupie, w której spotykamy jedno z najstarszych śladów kultu tegoż świętego w Polsce. Nie zapomnę, jak kiedyś powiedział mi, że św. Hubert jest aktualnym patronem na obecne czasy, gdyż oręduje wszystkim nawracającym się. Na początku nie mogłem tego zrozumieć, ale później zobaczyłem, że ks. Roman dobrze odczytał życie tego świętego. Św. Hubert otrzymał od Boga łaskę nawrócenia i podjął ją, będąc już ochrzczonym. A więc staje się on bliski wszystkim tym, którzy, przechodząc z daleka także i dzisiaj, stoją wobec ważnych decyzji, czy iść za Chrystusem. Mam nieodparte wrażenie, że patron z takim przesłaniem był bliski ks. Romanowi. On przez ostatnie lata, kiedy go znałem, bardzo intensywnie przeżywał swoje chrześcijaństwo, mógłbym powiedzieć, że intensywnie poszukiwał Boga, brał swój krzyż i siedł za Chrystusem. Takiego będę go pamiętał, był dla mnie świadkiem Zmartwychwstałego.

Jest jeszcze drugi powód, dla którego chcę wspomnieć ks. Romana. Otóż kilka miesięcy temu podarował on wspólnocie neokatechumenalnej, w której jestem, Mszał. Używamy go podczas naszych wspólnotowych Eucharystii. Może to trochę dziwne, ale wielokrotnie, kiedy przygotowywałem go do Mszy św., otwierałem i podawałem kapłanowi, przychodziła mi na myśl jego osoba. Dlaczego? Nie wiem. Wiem jednak, że od dzisiaj Mszał ten będzie dla mnie nie tylko pamiątką po jego osobie, lecz także jakimś przynagleniem do modlitwy za niego, a także kolejnym wezwaniem do osobistego nawracania się. Ono z kolei daje mi nadzieję, że kiedyś spotkamy się.

Waldemar Rozynkowski



JUSTYNA GÓRSKA

Ks. Krzysztof Górski wraz z dziećmi uczestniczącymi w Roratach

Przygotujcie drogę Panu

Dzieci, młodzież i dorośli parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Dębowej Łące uczestniczyli w Roratach, które w roku duszpasterskim przeżywamy pod hasłem: „W komunii z Bogiem” zachęcały do pogłębienia więzi z Bogiem przez czytanie Pisma Świętego. W kazaniach proboszcz ks. Krzysztof Górski przybliżał uczestnikom Liturgii podstawowe wiadomości o Piśmie Świętym, rozmawiał z dziećmi o przeczytanych w Liturgii Słowa fragmentach biblijnych i zachęcał

do codziennego indywidualnego lub rodzinnego czytania Biblii. Dzieci także spełniały dobre uczynki, które zapisywały na tekturowych bombkach i zawiesiły je na choince pod koniec Adwentu. Szczególnym zainteresowaniem cieszył się konkurs biblijny, w którym dzieci odpowiadały pisemnie na zadane pytania związane tematycznie z Liturgią Słowa danego dnia.

23 grudnia ub.r. po Mszy św. Ksiądz Proboszcz podsumował konkurs biblijny. I miejsce zdobyli ex aequo Wiktor Stefan i Patryk

Pokuciński, II miejsce przypadło Roksanie i Oskarowi Czarneckim, a III – Adamowi Stefanowi. Zwycięzcy otrzymali nagrody książkowe. Każde dziecko uczestniczące we wszystkich Roratach otrzymało nagrodę książkową, a tym, które 23 grudnia wzięły udział w Mszy św., ks. Górski wręczył po 2 numery czasopisma dla dzieci. Na koniec Ksiądz Proboszcz podziękował za wytrwałość i świadectwo życia, po czym wraz z najmłodszymi stanął do pamiątkowego zdjęcia.

Ks. Krzysztof Górski

SZOPKA

w Jabłonowie Zamku

Po raz pierwszy w historii parafii pw. św. Wojciecha w Jabłonowie Zamku stanęła szopka na zewnątrz kościoła. Pomysłodawcą przedsięwzięcia był proboszcz ks. Janusz Kowalski. W prace związane z przygotowaniem szopki zaangażowała się grupa wiernych. Ofiarowano materiał na budowę drewnianej konstrukcji, materiał na figury Świętej Rodziny został zakupiony ze środków parafialnych, wykonano je nieodpłatnie.



TOMASZ GROM

Figury z nowej szopki

W przyszłości jest planowana rozbudowa szopki oraz jej ulepszenie, gdyż w tym roku aura uniemożliwiła dopracowanie szczegółów ekspozycji. Cieszy, iż prace zjednoczyły wiernych, którzy, tworząc coś dla dobra parafii, ożywiają jej życie i podkreślają swoją przynależność do Kościoła lokalnego.

Oprac. Joanna Kruczyńska

SŁUŻYĆ DOBRU MAŁEJ OJCZYZNY

18 grudnia ub.r. odbyła się Pielgrzymka Polskiego Samorządu Terytorialnego na Jasną Górę. Dzień modlitw o Boże błogosławieństwo dla samorządowców na kadencję 2010-2014 rozpoczął się w auli redakcji Tygodnika Katolickiego „Niedziela”. Przybyłych powitał ks. inf. Ireneusz Skubiś – redaktor naczelny i zaproponował obejrzenie filmu pt. „Historia i współczesność «Niedzieli»”. Krzysztof Chojniak, prezydent Piotrkowa Trybunalskiego, który zaprosił na pielgrzymkę, powiedział, że będzie się nam lepiej pracowało w samorządach, gdy będzie prowadzona formacja w parafiach. Zapowiedział także, że spotkania będą kontynuowane i rozwijane. Taką wolę wyraziły wszystkie delegacje zebrane w redakcyjnej auli. Spotkanie prowadził ks. Kazimierz Kurek, salezjanin i podkreślił znaczenie zawierzenia Matce Bożej tych 4 lat oraz podejmowania refleksji nad samorządem terytorialnym, co ma miejsce u tronu Maryi.

Od wieków przed obrazem Pani Częstochowskiej po wyborze klękali królowie, prezydenci. Kontynuując tę tradycję, samorządowcy w Kaplicy Matki Bożej uczestniczyli w Mszy św. koncelebrowanej, której przewodniczył i homilię wygłosił ks. inf. Ireneusz Skubiś.

Dobrze się stało, że samorządowcy na początku kadencji powierzyli swoją działalność Królowej Polski. Ci, którzy nie mogli przybyć, mogą to uczynić w późniejszym terminie albo odwiedzić lokalne sanktuarium maryjne. Jest to istotne, ponieważ ich decyzje kształtują życie w małej ojczyźnie i mają służyć dobru mieszkańców, a także zachęcić ich do uczestniczenia w działaniach na rzecz społeczności lokalnej.

Beata Pieczykura

REKOLEKCJE W KOWALEWIE POMORSKIM

Ruch Rodzin Nazaretańskich zaprasza na rekolekcje zimowe w Kowalewie Pomorskiej w dniach 3-6 lutego. Są one skierowane do osób dorosłych, młodzieży, studentów, rodzin z dziećmi, osób samotnych.

Miejsce:
Publiczne Gimnazjum im. Jana Pawła II, ul. Jana Pawła II 2, 87-410 Kowalewo Pomorskie. Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje (do 15 stycznia): Wojciech Osiński, mw1956@wp.pl, tel. 609-796-426.

Kazał ludziom patrzeć w Niebo ^(II)

W lipcu 1934 r. ks. Piotr Sosnowski przybył do Bysławia, dużej wsi w Borach Tucholskich przy szosie Tuchola-Świecie. Miał tam zostać duszpasterzem po zmarłym młodo ks. Bernardzie Sadowskim. Przejęcie parafii Przemienienia Pańskiego szło jak po grudzie, ponieważ wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis zwlekał z zatwierdzeniem jego nominacji na urząd proboszcza. Przyczyniło się do tego kazanie księdza na temat świąt narodowych, którym miał do siebie zrazić administrację państwową. 3 lata wcześniej naraził się władzy sanacyjnej, podpisując protest przeciwko brutalnemu traktowaniu byłych posłów opozycji osadzonych w twierdzy brzeskiej (por. „Słowo Pomorskie, 29 stycznia 1931 r.). Nominację proboszczowską otrzymał dopiero 14 grudnia 1934 r. dzięki wstawiennictwu bp. Konstantyna Dominika. „Ks. Sosnowski jest najzupełniej lojalny i daleki od wszelkiej polityki” – zapewnił starostę tucholskiego Jerzego Hryniewskiego sufragana chełmiński (por. Jan Walkusz, „Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej 1918-1939”, Pelplin 1992). W 1937 r. proboszcz bysławski został dziekanem tucholskim w miejsce ks. Waleriana Siegmunda. Czas spokojnej pracy został rychło przerwany przez wybuch wojny; już w drugim dniu jej trwania Niemcy wkroczyli do Tucholi.

Ks. Sosnowski otwierał ludzi na Boga i wskazywał im Niebo, co

*Wszyscy dążymy tam,
gdzie święci się teraz
znajdują, do nieba,
a najpewniejszą drogę
do tego celu wybie-
rzemy, jeżeli damy się
prowadzić Jej matczyną
ręką. (...) i przejdziemy
szczęśliwie ów pomost,
który łączy doczesność
z wiecznością – w śmier-
ci godzinie Ona będzie
przy nas*
Ks. Piotr Sosnowski,
„Królowa Korony
Polskiej”



Sługa Boży ks. Piotr Sosnowski
(1899-1939)



Rozstrzelanie ks. Sosnowskiego w Rudzkim
Moście 27 października 1939 r.

w obliczu jego męczeńskiej śmierci miało nabrać dosłowności. Zaczęło się od niemieckiej prowokacji 21 października 1939 r. – podpalenia stodoły folksdojczy z Piastoszyna. Zaczęły się aresztowania w sąsiednich wsiach. Wydano rozkazy, aby co trzeci dzień rozstrzeliwać 40 Polaków, dopóki nie ujawni się sprawca pożaru. W tej sytuacji winę przyjął na siebie ks. Franciszek Nogalski, wikary z Raciąża (obecnie sługa Boży), jednak Niemcy nie wzięli tego pod uwagę. 24 października rozstrzelali księdza z pierwszą grupą zakładników, wśród nich także ks. Konrada Piątkowskiego, proboszcza z Dąbrówki k. Kamienia Krajeńskiego. Miejszem zbrodni był las w Rudzkim Moście na południowo-wschodnim skraju Tucholi. Tamże odbyły się kolejne egzekucje zakładników.

2 dni później aresztowano ks. Sosnowskiego. W nocy kapłan wypowiadał tych, którzy znaleźli się z nim w celi tucholskiego więzienia. Do rana trwały modlitwy. W piątek 27 października o godz. 13 przed więzienie w Tucholi podjechały samochody. Ksiądz przywitał się z parafianami, których zabierano w ostatnią drogę, podając każdemu rękę. Nie miał złudzeń co do ich wspólnego losu. Zachęcał do żalu za grzechy i spowiedzi. W miejscu straceń wyznaczono 20 mężczyzn do kopania grobu. W tym czasie ks. Sosnowski ciągle zachęcał do modli-

twy, żalu za grzechy. Gdy wykopano doły śmierci, gestapowiec kierujący akcją zażądał od księdza, by wskazać winnego; przecież przez całą noc słuchał spowiedzi. Ten odrzekł, że nie będzie błagać o życie i – trzymając palec na ustach – dodał: „Spowiedź usta pieczętuje”. Wtedy członkowie Selbstschutzu przystąpili do rozstrzeliwania szóstkami.

„Jak będą do nas strzelać, to starajcie się patrzeć w niebo” – miał odpowiadać. Zginął na końcu. Stał pośród zabitych współwięźniów, których przedtem przygotował na śmierć. Teraz sam jej oczekiwał, ufny we wstawiennictwo Maryi. Oprawcy strzelili w serce i w oczy (por. ks. Jan Walkusz, „W cieniu połamanego krzyża”, Tczew-Pelplin 1999; www.mecennicy.pelplin.pl; www.lubiewo.pl – Gimnazjum im. ks. Piotra Sosnowskiego).

„Wielu z was zostanie męczennikami” – krótko przed święceniami powiedział do seminarzystów rocznika 1923 ich rektor ks. Dominik, później biskup, obecnie sługa Boży. Proroctwo spełniło się: 20 straciło życie w egzekucjach „krwawej jesieni” 1939 r. i w obozach. Toczy się proces beatyfikacyjny ks. Józefa Mańkowskiego, ks. Pawła Prabuckiego („Głos z Torunia” nr 45-47/2008) i ks. Piotra Sosnowskiego.

Rok po wojnie ekshumowano ciało ks. Sosnowskiego i pochowano na cmentarzu w Bysławiu. Posługę i męczeństwo kapłana przypomi-

na tablica umieszczona w kościele parafialnym w 30. rocznicę śmierci z inicjatywy proboszcza ks. Stefana Krzoski. W rocznicę śmierci sługi Bożego proboszcz parafii bysławskiej wnosi podczas Eucharystii intencję jego beatyfikacji. W 2006 r. z inicjatywy nauczycieli i Rady Rodziców, przy wielkim wsparciu Romana Chmary, dyrektora Zespołu Szkół, imię kapłana nadano bysławskiemu gimnazjum. Młodzież na co dzień spotyka się z wizerunkiem patrona na portrecie i sztafardzie wyeksponowanych na korytarzu szkolnym, poznaje jego życie na wieczornicach i konkursach wiedzy.

W książce ks. Piotra Sosnowskiego „Nasza Królowa” czytamy: „Osoba młoda, w kwiecie wieku, opuszcza wszystko, co tu na świecie szczęściem ludzie nazywają i opuszcza nie bez łez wprawdzie, ale z duszą rozjaśnioną nadziejską radością. Tak umierają ci, co za życia Marji [pisownia oryginalna] byli oddani”.

Wojciech Wielgoszewski

Dziękuję za pomoc ks. Aleksandrowi Ostrowskiemu, proboszczowi parafii pw. Przemienienia Pańskiego, Krystynie Krawczyk-Fryckowskiej, wicedyrektor i Hannie Pilarskiej, nauczycielce Zespołu Szkół w Bysławiu oraz Krzysztofowi Jaczkowskiemu, siostrzeńcowi bł. ks. S.W. Frelichowskiego, za udostępnienie archiwum rodzinnego

głos z Torunia
niedziela

Ks. dr Dariusz Żurański
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (56) 622-35-30 w. 39
fax (56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku do piątku
w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. (34) 369-43-38